



Rocznica w Międzyrzeczu

Bracia uczą męstwa

tekst

**KS. TOMASZ
GIERASIMCZYK**

redaktor wydania

Niedziela Chrystusa Króla to w naszej diecezji święto Zielonogórsko-Gorzowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu. Seminarium nie jest po prostu teologiczną uczelnią, a jego alumni to nie tylko studenci. Tu młodzi ludzie rozeznają swoje powołanie i przygotowują się do wejścia w kapłaństwo Chrystusowe. Dlatego istnieją szczególne związki między seminarium a całym diecezjalnym Kościołem. W wielu naszych parafiach opowiedzą o nich tego dnia seminarzyści i profesorowie (str. III, IV).

Dziesięć lat temu powstały parafia i sanktuarium Pierwszych Męczenników Polski w Międzyrzeczu. **13 listopada, we wspomnienie patronów, odbyły się rocznicowe uroczystości.**

Mszy św. przewodniczył bp Stefan Regmunt. W homilii podkreślił, że Pierwsi Męczennicy Polski zapoczątkowali w naszym kraju „postawę ofiarną, postawę misjonarską, pełną wyrzeczenia i bycia dla drugich”. – Wielu chrześcijan wpatrywało się w nich i zdecydowało się swoim stylem życia naśladować uczniów Chrystusa – mówił biskup. – Być świadkiem Chrystusa to odważnie wyznawać wiarę, tej wiary bronić oraz pomagać innym, ażeby uwierzyli – kontynuował.



Przed Mszą św. dzieci z parafii zaprezentowały inscenizację o życiu Pierwszych Męczenników Polski

Biskup podziękował księżom pallotyńskim za wkład w tworzenie materialnego i duchowego Kościoła.

Pallotyńscy prowadzą parafię i sanktuarium od początku. Na uroczystości obecny był ks. Kazimierz Czulak SAC, przełożony poznańskiej prowincji pallotyńców. – Współcześnie chrześcijanie w Polsce nie muszą – tak jak Bracia Męczennicy – przelewać krwi,

ale jak niegdyś, tak i dziś świadectwo, zarówno duchownych, jak i świeckich, jest bardzo potrzebne – powiedział w rozmowie z „GN” ks. Czulak. Obecny międzyrzecki proboszcz i kustosz ks. Marek Rogeński SAC uważa, że w złaicyzowanym świecie wiele osób wstydzi się swojej wiary. – Męczennicy uczą nas męznego jej wyznawania – mówi.

Krzysztof Król

Odpustowa Noc Męczeństwa



ŚWIĘTY WOJCIECH, 10 LISTOPADA. Po liturgii słowa i odnowieniu przyrzeczeń chrzcielnych z zapalonymi świecami i relikwiarzem wierni przeszli w procesji do międzyrzeckiego sanktuarium. Tam o północy odprawiono Mszę św.

Wierni parafii pw. Pierwszych Męczenników Polski w Międzyrzeczu rozpoczęli świętowanie 10-lecia sanktuarium i swej parafii nocnym nabożeństwem w kościele w pobliskiej wsi Święty Wojciech. – Tu, gdzie przyjmuje się, że śmierć męczeńską poniosło pięciu braci, zgodnie z tradycją w nocy z 10 na 11 listopada rozpoczyna się uroczystość odpustowa – wyjaśnia proboszcz ks. Marek Rogeński SAC. Benedykt i Jan byli włoskimi benedyktynami eremitami, którzy osiedlili się nieopodal Międzyrzecza. Dołączyli do nich nowicjusze Mateusz, Izaak oraz kucharz Krystyn. Ponieśli śmierć męczeńską w 1003 roku. Ich święto obchodzimy 13 listopada. Są patronami naszej diecezji.

kk

Harcerska walka o Niepodległą



Podczas sesji Aleksander Szarata, gimnazjalista z Zielonej Góry, odebrał nagrodę w konkursie na multimedialny przewodnik po miejscach związanych z II wojną światową. Z prawej harcmistrz Leszek Kronosz

ZIELONA GÓRA. Udział harcerstwa w walkach o niepodległość w latach 1914–20 był tematem sesji historycznej w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej. 10 listopada uczestnicy spotkania wysłuchali gawęd harcmistrza Marka Musiela, mgr. inż. Stanisława Bały i harcmistrza Ryszarda Krassowskiego. – W I wojnie światowej wzięło udział ok. 9 tys. harcerek i harcerzy. W wojnie polsko-bolszewickiej już ok. 30 tys. – mówi Ryszard Krassowski.

W spotkaniu wzięł udział harcmistrz bp Adam Dyczkowski, który harcerzem jest od 1944 roku. – Bardzo dobrze, że zauważa się wkład harcerstwa w walkę o niepodległość. Ono zawsze wychowywało patriotów z krwi i kości – zauważa biskup. Sesję zorganizowały Związek Harcerstwa Polskiego, Zielonogórski Uniwersytet Trzeciego Wieku oraz Koło nr 5 Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918–1919 w Zielonej Górze.

Za otwartą bramą

PARADYŻ. Dzień otwartej bramy i odpust św. Marcina, patrona seminarijnego kościoła, świętowało 11 listopada Wyższe Seminarium Duchowne. Do Paradyża przyjechali krewni i przyjaciele alumnów, grupy ministrantów i Przyjaciół Paradyża oraz mieszkańcy Jordanova, Gościkowa i okolicznych miejscowości. Oprócz Mszy św.

pod przewodnictwem rektora, ks. Jarosława Stosia, była też agapa, w czasie której podano ponad 1300 marcińskich rogali oraz wojskową grochówkę. Alumni przygotowali także konkursy dla dzieci, spektakl teatralny, pokaz filmu o seminarium i multimedialny koncert kłeryckiego zespołu The Birets. Dzień zakończyły nieszpory.



Spektakl pt. „My” w reżyserii Kingi Kraszewskiej-Brawer wykonała Paradyaska Scena Teatralna „Zdumienie”. Na zdjęciu alumni Dawid Siwak i Maciej Żurawski

Podpisy za św. Urbanem

ZIELONA GÓRA. 1830 podpisów zebrał komitet społeczny pod projektem ogłoszenia św. Urbana patronem miasta Zielona Góra. Komitet złożył zebrane podpisy

13 listopada w Ratuszu. Teraz tematem zajmie się Rada Miasta. Św. Urban († 230 r.), papież i męczennik, jest m.in. patronem winiarzy.

Katechezy ze św. Joanną

GORZÓW WLKP. – ZIELONA GÓRA. W parafiach pw. Pierwszych Męczenników Polski w Gorzowie Wlkp. i pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Zielonej Górze rozpoczął się cykl katechez dla małżonków. W Zielonej Górze w każdy drugi wtorek, a w Gorzowie w każdy drugi czwartek miesiąca po wieczornej Mszy św. odbędzie się katecheza, a po niej nabożeństwo do św. Joanny Beretty Molli. Katechezy głosić będą świeccy i duchowni. Wśród nich znajdują się m.in.: ks. Dariusz Orłowski, Lidia i Jacek Chomiczowie, Mieczysław Guzewicz oraz Jacek Pulikowski. Poruszają m.in. takie problemy jak: pielęgnowanie miłości, modlitwa rodzinna, odpowiedzialne przekazywanie życia, bezpłodność i zagrożenia dla małżeństwa. Cykl potrwa do czerwca.



Obie parafie mają relikwie św. Joanny Beretty Molli. Od kwietnia 2006 roku są w Zielonej Górze (na zdjęciu), nieco później trafiły też do Gorzowa

Biskup u marszałka

ZIELONA GÓRA.

Bp Stefan Regmunt złożył 10 listopada rewizytę u marszałka województwa lubuskiego Marcina Jabłońskiego. – Wizyta wzbudziła chęć współpracy obu stron na rzecz mieszkańców województwa – mówi bp Regmunt. Tłem spotkania były dotacje unijne z programów Urzędu Marszałkowskiego dla diecezjalnych inwestycji. Na liście Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego znalazła się adaptacja gorzowskiego domu biskupiego do potrzeb powstającego Instytutu im. bp. Wilhelma Pluty i ekologiczna modernizacja ogrzewania obiektów pocystrskich Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu. Lubuskie parafie korzystają



też z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Z tych funduszy m.in. wyremontowany zostanie dach kościoła w Mycielinie i odrestaurowany zabytkowy cmentarz w Radnicy. – Pan marszałek przypomniał, że możliwości sięgania po te środki są wciąż otwarte i należy inspirować wiernych, aby takie programy pisali – mówi bp Regmunt.

GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

zgg@goscniemiejski.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra
pl. Powstańców Wielkopolskich 2

TELEFON 068 411 02 54

REDAGUJĄ: ks. Tomasz Gierasimczyk –
dyrektor oddziału,
Magdalena Koziel, Krzysztof Król



**Ks. dr
Jarosław Stoś,
rektor ZGWSD**

Zielonogórsko-Gorzowskie Wyższe Seminarium Duchowne ma ten szczególnie przywilej, ale i zobowiązanie, że swoje święto patronalne obchodzi w uroczystość Chrystusa Króla. Dlatego akurat w tym czasie – zgodnie z wieloletnią tradycją – ośmielamy się prosić wszystkich wiernych o modlitwę w intencji nowych powołań do kapłaństwa oraz za tych, którzy już teraz przygotowują się do przyjęcia święceń prezbiteratu w paradyckim seminarium duchownym. **Wiemy, że nasze wysiłki i pragnienia bez Bożego błogosławieństwa oraz modlitewnego wsparcia wszystkich parafian byłyby niewystarczające i mało owocne.** Potrzebujemy modlitwy całej diecezji, by nigdy nie brakowało na żadnej z parafii dobrych i świętych księży. W imieniu całej wspólnoty seminaryjnej dziękuję wszystkim księżom, siostronom zakonnym, przyjaciółom Paradyża, grupom modlitewnym i każdemu z osobna za wszelką dobroć okazaną dotychczas seminarium.

Z listu na uroczystość Chrystusa Króla, 22 listopada

Wspólny św. Marcin

GUBIN—GUBEN. Polacy i Niemcy z Guben i Gubina wspólnie świętują wspomnienie św. Marcina. Podczas uroczystości w niemieckim Guben polskie i niemieckie dzieci zaprezentowały legendę o świętym, który dzielił się swoim majątkiem z potrzebującymi, oraz przemarszerowały z lampionami ulicami niemieckiej części miasta. Takie spotkania odbywają się w Guben od niemal 20 lat. Po zjednoczeniu Niemiec proboszcz parafii pw. Trójcy Świętej w Guben zaproponował wspólne obchodzenie wspomnienia świętego Marcina. – Te wspólne obchody zaczęły się po upadku muru berlińskiego – tłumaczy ks. Uwe Aschebrenner, proboszcz parafii pw. Trójcy Świętej w Guben. – Wtedy to Kościoły z Polski i Niemiec zaczęły bardziej ze sobą współpracować, a to spotkanie to tylko jeden z przejawów tej współpracy – wyjaśnia.

Przy okazji spotkania polskie i niemieckie dzieci uczą się również dobroczynności. W minionych latach zbierały m.in. zabawki dla dzieci z Czeczenii. Tym razem



Wspólne świętowanie w Guben

przeprowadziły zbiórkę pieniędzy dla potrzebujących. Ale dzieci przyciąga również uroczysta procesja z lampionami. Polsko-niemieckie obchody wspomnienia świętego Marcina to również okazja do integracji najmłodszych mieszkańców obu części miasta. – Przede wszystkim to są dzieci, które widzą, że dorosli się spotykają, rozmawiają ze sobą – wyjaśnia ks. Ryszard Rudkiewicz z parafii pw. Trójcy Św. w Gubinie. – Dzieci zaczynają nawiązywać jakieś nieśmiałe kontakty ze swoimi rówieśnikami z Guben. To jest bardzo ważne – tłumaczy.

Polsko-niemieckie spotkanie zakończyło się ogniskiem i podzieleniem się świętomarcinińskim rogałem.

Wolność stale zagospodarowywać



Uroczystości niepodległościowe w Zielonej Górze

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI. Lubuskie obchody 91. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości odbyły się tym razem w Zielonej Górze. Na ich rozpoczęcie bp Stefan Regmunt odprawił Mszę św. w parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej. W homilii biskup podkreślił, że Święto Niepodległości powinno być świętem wdzięczności Bogu i ludziom walczącym o wolność. – To nie wspomnianie coraz bardziej odległych czasów,

ale radość wolności, którą mamy i którą winniśmy stale zagospodarowywać, a jej braki stale naprawiać – kontynuował. Po Mszy św. uroczystości niepodległościowe przeniesiono na plac Powstańców Wielkopolskich. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz rządowych, parlamentarnych, samorządowych, miejskich, a także wojsko, policja, straż pożarna, weterani, kombatanaci, poczty sztandarowe i harcerze.

Oddział poświęcony

ZIELONA GÓRA. W Szpitalu Wojewódzkim 13 listopada otwarto Lubuski Oddział Neurochirurgii i Neurotraumatologii. To najnowocześniejszy tego typu ośrodek w Polsce. Placówkę poświęcił bp Stefan Regmunt. Dzięki znakomitemu i unikatowemu wyposażeniu z możliwością m.in. neuronawigacji i neuromonitoringu na 26-łóżkowym oddziale można leczyć wszystkie urazy czaszkowo-mózgowe i urazy kręgosłupa oraz wykonywać operacje onkologiczne.

Zaduma w kościele



Zaduszkowy koncert oparto na fragmentach z Pisma Świętego i tekstach poetyckich

PLAW. W kościele pw. św. Elżbiety Portugalskiej 15 listopada odbył się parafialny koncert zaduszkowy pt. „Przychodzimy, odchodzimy”. – W zeszłym roku był koncert niepodległościowy. W tym roku chcemy dokonać refleksji nad naszym życiem tu, na ziemi, ale i nad ostatecznym celem każdego – wyjaśnia proboszcz ks. Marek Zintara. Wraz ze swoim proboszczem koncert przygotowali uczniowie, parafianie i osoby zaprzyjaźnione z lokalną wspólnotą. Podobnych wydarzeń w związku z różnymi świętami jest tu kilka w roku. – Kościół powinien być miejscem refleksji. Brakuje nam takiego zamyślenia w codziennym zabieganiu – mówi Joanna Baron. – Cieszę się, że młodzi się w to wszystko angażują. Dziś trudno zebrać ich w szkole, a tu się udało – dodaje emerytowana nauczycielka. **kk**

Wyższe Seminarium Duchowne w Paradyżu

Oczyrna kleryka

Co roku alumni paradyskiego seminarium w niedzielę Chrystusa Króla odwiedzają parafie diecezji. **Dziś także na naszych łamach mówią o seminaryjnym życiu.**

Módl się i pracuj



JAKUB WŁODARCZAK
Z REJOWA K. NOWEGO
MIASTECZKA, I ROK
– Jak człowiek przychodzi do seminarium, to poznaje je zupełnie z innej strony. Tu głównym elementem dnia jest spotkanie z Panem Bogiem. W semina-

rium, jak głosi benedyktyńska zasada „ora et labora”, nie brakuje modlitwy, ale też pracy. Także tej fizycznej. Sprzątanie korytarzy, kopanie ziemiaków lub grabienie liści. Po prostu normalne przydomowe prace. Może ktoś powiedzieć: „Po co klerykowi, przygotowującemu się do kapłaństwa, plewienie grządek?”. To uczy dojrzałości. Kapłaństwo to nie tylko modlitwa. Poza tym w tych prostych codziennych czynnościach można odkrywać Boga. To doświadczenie na pewno przyda się w kapłańskim życiu. Praca uczy też ludzkiej wrażliwości, bo kapłan jest dla ludzi i sam powinien być człowiekiem.

Jesteśmy razem



JAKUB BANDKOWSKI
Z GORZOWA WLKP.,
II ROK
– Seminarium to nie zakon, ale myśli się ten, kto myśli, że brak tutaj wspólnoty. Żyjemy i mieszkamy ze sobą w jednym miejscu przez wię-

kszość dni w roku. Wspólnie modlimy się, słuchamy wykładów, jemy posiłki, pracujemy, a często nawet wypoczywamy. Oczywiście nie jest to łatwe, bo nic, co wartościowe, nie jest łatwe. Jesteśmy ludźmi z różnych środowisk, mających różne doświadczenie, ale wszyscy mamy jeden cel. Wspólnota daje wsparcie w trudnych chwilach, a każdy wnosi do niej jakieś bogactwo. Wspólnota rozwija, ponieważ przez bycie razem zauważamy swoje zalety i to, nad czym powinniśmy jeszcze

sami pracować. W grupie oczywiście bywa różnie, ale też razem staramy się rozwiązywać wszelkie problemy. Przede wszystkim jednak wspólnota zbliża do Boga.

Teologiczne indeksy



KRZYSZTOF ZANIEWSKI
Z ZIELONEJ GÓRY,
III ROK

– Kleryk, jak każdy student, ma indeks, zdaje egzaminy, a na koniec studiów broni pracę magisterską. Paradyskie seminarium to część Wydziału

Teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego. Przez pierwsze dwa lata mamy głównie przedmioty filozoficzne i humanistyczne, takie jak historia filozofii, metafizyka, antropologia filozoficzna czy psychologia. Kolejne lata formacji intelektualnej to m.in. teologia fundamentalna, dogmatyczna, katechetyka, homiletyka czy teologia pastoralna. Przed południem są wykłady, a po południu czas na indywidualną naukę. Kandydat do kapłaństwa musi spotkać się z nauką, bo wiara i nauka wzajemnie się uzupełniają. Jak pójść na parafie, muszę mieć doświadczenie modlitwy i wiary, ale też konkretną wiedzę. Ksiądz musi być kompetentny w tym, co robi.

W świecie modlitwy



ŁUKASZ CHAMERA
Z ŁĘŻYCY K. CZERWIENSKA,
IV ROK

– Teraz seminarium to dla mnie drugi dom, do którego wracam z wielką radością. Tu nabieram sił i uczę się modlitwy. Zanim tu przysze-

dłem, różnie wyglądała moja modlitwa. Tu jest na to czas. Zarówno na modlitwę wspólnotową i indywidualną. Zaczyna się wcześniej rano, a kończy wieczorem. Poza seminarium jest to oczywiście trudniejsze, a tutaj człowiek uczy się systematyczności i może odkryć przede wszystkim głębię rozmowy z Bogiem. Rozwojowi duchowemu służą także wykłady z teologii duchowości, rozmowy z ojcami duchownymi, konferencje, dni skupienia i rekolekcje. Po co tyle modlitwy? Przygotowywanie do kapłaństwa bez modlitwy nie ma sensu. Zresztą każdy człowiek, który poznał Pana Boga, potrzebuje modlitwy, a tym bardziej kapłan, który będzie służył innym.

Ludzie, chrześcijanie, księża



TOMASZ BACZYŃSKI
Z SIEDLNICY, V ROK

– Seminarium dla mnie to miejsce przygotowania się do kapłaństwa i spotkania się z Bogiem. Bez prawdziwego spotkania z Bogiem nie sposób być prze-

cież dobrym księdzem. Seminarium to miejsce formacji ludzkiej, duchowej, intelektualnej i pastoralnej, czyli duszpasterskiej. Dokonuje się to przez wszystko, co seminarium proponuje, począwszy od modlitwy, przez wykłady, ale także np. granie w piłkę nożną, sprzątanie korytarzy, a na praktykach duszpasterskich kończąc. Przyszły ksiądz powinien być przede wszystkim dobrym człowiekiem, autentycznym chrześcijaninem, posiadać niezbędną wiedzę i wreszcie być przygotowanym do pracy duszpasterskiej. Kto przygotowuje się do kapłaństwa, musi zaangażować się ze wszystkich sił w każdą formację, aby być szczęśliwym księdzem, a w przyszłości dalej się rozwijać.

Nie tylko teoria



DK. TOMASZ PASTUŁA
Z LESZNA GÓRNEGO,
VI ROK

– Zazwyczaj seminaria duchowne znajdują się w mieście, w przypadku paradyskiego jest inaczej. Gościkowo i leżące tuż obok Jordanowo

to niewielkie wsie. Może się więc wydawać, że brakuje okazji do duszpasterskiej praktyki. Zapewniam, że przez sześć lat każdy ma tu wystarczająco dużo propozycji, aby skonfrontować w różnych wymiarach swoje powołanie z rzeczywistością. Służą temu m.in. praktyki w szpitalu, udział w rekolekcjach dla dzieci, młodzieży i rodzin, a także w pielgrzymkach. Z czasem klerycy uczą katechezy, pomagają przy prowadzeniu rekolekcji, a na czwartym roku każdy ma obowiązkową półroczną praktykę w parafii. Przede wszystkim trzeba odkryć potrzebę misji w sobie samym i wtedy ewangelizacja jest oczywista. Kiedy odkrywam taką potrzebę, odważnie wychodzę do ludzi.

zapowiedzi

Spotkać Jezusa

Dom Rekolekcyjno-Powołaniowy przy Wyższym Seminarium Duchownym w Paradyżu zaprasza od **27 do 29 listopada** na rekolekcje powołaniowe z cyklu „Spotkać Jezusa”. Zgłoszenia: do 23 listopada, ks. Marcin Kuperski, e-mail: frere@o2.pl, kom. 604 624 142.

Już kołędy

Regionalne eliminacje do XVI Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd i Pastorałek im. ks. Kazimierza Szwarlika odbędą się 18 i 19 grudnia w Zielonej Górze. Zgłoszenia: do **25 listopada**. Informacje: OFKiP, 42-500 Będzin, skr. poczt. 49; e-mail: ofkip@ofkip.pl, tel. 694 84 05 09, www.ofkip.pl.



Koncert TGD

Stowarzyszenie św. Tytusa w Gorzowie Wlkp. zaprasza na koncert zespołu Trzecia Godzina Dnia, który odbędzie się **26 listopada** o godz. 20.00 w katedrze. Rezerwacja biletów: www.czasnawolnosc.pl. Informacje: tel. 782 052 821.

Nauczyciele u Cichych

Diecezjalne Duszpasterstwo Nauczycieli zaprasza pedagogów na rekolekcje pod hasłem „Wychowanie to dzieło miłości”, które odbędą się od **27 do 29 listopada** w domu Cichych Pracowników Krzyża w Głogowie. Zgłoszenia: tel. (076) 833 32 97 lub e-mail: cpk@ig.onet.pl.

Dla księży

Rekolekcje dla księży przygotowujące do intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa w parafii poprowadzi w Rokitnie od **26 do 28 listopada** o. Jan Mikrut CSsR. Zapisy: Józef Tomiak, tel. 601 562 270.

Znajdź pracę

Zatrudnię przy kolportażu prasy katolickiej, tel. 603 883 759. ■

Pierwsza rocznica Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Świebodzinie

Przeszkody usunięte

Z ks. prałatem **Sylwestrem Zawadzkiem**, proboszczem parafii, kustoszem sanktuarium oraz pomysłodawcą i realizatorem budowy pomnika Chrystusa Króla rozmawia ks. Tomasz Gierasimczyk.

Ks. TOMASZ GIERASIMCZYK: Sanktuarium erygował bp Stefan Regmunt 22 listopada, dokładnie rok temu. Co ten rok przyniosł?

Ks. SYLWESTER ZAWADZKI: – To, co się stało, przeszło moje najmielsze oczekiwania. Po uroczystości ustanowienia sanktuarium ks. infułat Roman Harmaciński życzył mi, aby było tu dużo pielgrzymów. I jego życzenie się spełniło, bo przez rok wpisało się do księgi pielgrzymów 500 pielgrzymek. Nigdy się nie spodziewałem, że nasze sanktuarium będzie tak szybko znane w Polsce i nawet za granicą, skąd też przybyszą pielgrzymki. Sygnał poszedł w świat i mamy coraz więcej czcicieli i apostołów Bożego Miłosierdzia. Widać to głównie podczas Godziny Miłosierdzia Bożego – przybywa na nią z miesiąca na miesiąc większa liczba osób – i na codziennej Koronce o godz. 15.00. W czasie sierpniowej uroczystości sprowadzenia do naszej bazyliki relikwii bł. ks. Michała Sopočki metropolita białostocki abp Edward Ozorowski wyraził w homilii życzenie, by to sanktuarium było „kuźnią apostołów Miłosierdzia Bożego”. I to się zauważa. Chciałbym, żeby powstał tu także Apostolski Ruch Miłosierdzia Bożego. Ruch ten liczy na świecie już kilka milionów członków.

A co z pomnikiem Chrystusa Króla?



ZDJEŃCA KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

– Po roku od wstrzymania prac otrzymałem pozwolenie na dalszą budowę. Jesteśmy w trakcie organizacji montażu elementów figury. Jeżeli zima nam nie przeszkodzi, pomnik zacznie powoli rosnać. Trudno mówić o terminie zakończenia, bo to zależy od wielu czynników: fachowców, pogody i finansów, ale myślę, że to kwestia kilku miesięcy. Ale wszystkie dotychczasowe przeszkody formalne i techniczne zostały usunięte.

Poświęcenie będzie pewnie wielką uroczystością...

– Dla miasta, diecezji i myśle, że jeszcze dalej. Budujemy ten pomnik, aby nieustannie intronizował Chrystusa Króla, żeby też przeciął wszystkie opory związane z ideą i ruchem intronizacji Chrystusa Króla. Wokół pomnika powstaną też stacje Drogi Krzyżowej. Ten teren (plac ma ok. 4,5 ha i jest to własność parafii) będzie miał też charakter parku, miejsca wypoczynkowego.

Pomnik powstaje jako wotum wdzięczności. Za co?

– Przede wszystkim za intronizację Chrystusa Króla, którą przeżyliśmy w Świebodzinie w 2000 roku, i za to, że miasto omijają wszystkie nieszczęścia i kataklizmy. A tu chciałem podziękować też pielgrzymom, że u nas byli i że szczą kult Miłosierdzia Bożego. Wszystkich też zapraszam do odwiedzenia sanktuarium. ■

Pomnik rośnie przy drodze krajowej nr 3 (E65). Ukończono już dolną część figury i pierwszą część metalowego szkieletu. Na zdjęciu: Widok od ul. Sulechowskiej

Modlitwa w sanktuarium

Msze św. dla pielgrzymów: codziennie, godz. 11.00
Godzina Miłosierdzia Bożego: co piątek, godz. 15.00
Koronka do Bożego Miłosierdzia: codziennie, godz. 15.00
Wieczysta adoracja Najświętszego Sakramentu: codziennie 24 godziny na dobę www.sanktuarium-milosierdziaobozego.pl



Pomnik Chrystusa Króla będzie widoczny z odległości 40 km. Wysokość postaci Chrystusa z koroną: 36 m, figury z cokołem: 54 m. Projekt rzeźby: Mirosław Patecki. Na zdjęciu fragment obrazu Stanisława Łopuszańskiego



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

FERMATA-BAND. To jedyna taka formacja w diecezji. **Grają wszystko, od klasyki po muzykę rozrywkową.** Nie lubią tylko muzycznej miernoty.

tekst i zdjęcia

MAGDALENA KOZIEŁ

mkoziel@goscniedzielny.pl

Muzyka z oddechów

Parafialna orkiestra dęta „Fermata-Band” rozpoczyna cotygodniową piątkową próbę przy kościele pw. św. Józefa Rzemieślnika w Nowej Soli. Większość z liczącego ponad 60 osób zespołu już siedzi za swoimi pulpitami. Kilkanaście fletów, klarnetów, saksofonów i trąbek przy wsparciu kilku rogów, puzonów, tub, sakshornów, gitar i perkusji gra a vista (czyli po raz pierwszy) 16 taktów kołedy w rytmie bolero. – Hej tam! Obniż, bo masz za wysoki instrument – rzuca znad pulpitu do jednego z muzyków dyrygent Janusz Gabryelski. On ma tutaj ucho na wszystkich.

Czarodziej?

Jak może słyszeć, że ktoś gra niepoprawnie? Przecież orkiestra dęta to moc dźwięków, jak wyłapać wśród nich ten niewłaściwy? – Na pewno talent muzyczny to pewna tajemnica, to się po prostu chyba ma – odpowiada spokojnie pan Janusz. – Czwooro moich wujków grało w Filharmonii i Operze Poznańskiej. Inni z dalszej rodziny prowadzili orkiestry dęte. U nas to po prostu tradycja – dodaje. Muzyczne

zdolności to jednak nie tylko geny, ale także wieloletni wysiłek i praktyka. Janusz Gabryelski swoją edukację muzyczną zaczął w wieku 15 lat. W Śmiglu, gdzie mieszkał, nie było szkoły muzycznej. Dopiero po podstawówce zaczął jeździć do Poznania. – Grałem na klarncie i waltorni – wspomina. Potem była praca w szkole muzycznej w Nowej Soli. – W 1972 r. założyłem orkiestrę przy Technikum Elektrycznym i prowadziłem ją przez 30 lat. Siedem lat temu zostawiłem ją młodszemu koledze – opowiada pan Janusz. Ale w jego głowie już kiełkował pomysł na nową formację.

Gamy i etudy

– Pomysł na orkiestrę przy parafii pw. św. Józefa to była naturalna kolej rzeczy. U tutajszego proboszcza ks. Józefa Kococha graliśmy wielokrotnie z orkiestrą z Elektryka. Zresztą, parafialny kościół to najlepsze w Nowej Soli miejsce na koncerty – wyjaśnia Janusz Gabryelski. Dostali swoje pomieszczenia w budynku plebanii i zaczęli od 17 osób. W krótkim czasie skład orkiestry zwiększył się do ponad 60 muzyków. Obecnie z młodzieżą i dorosłymi grają

nawet dzieci. W każdy wtorek i piątek od 13.00 pan Janusz ma lekcje ze swoimi uczniami. – Zawsze zaczynamy gamą. Sprawdzam zadanie domowe, a potem ćwiczymy etudy. W piątek jest natomiast gra z akompaniamentem – wyjaśnia nauczyciel. Niektórzy trafiają do orkiestry po szkole muzycznej, inni z ulicy. – Czasami uczę od podstaw nut i techniki gry: zadęcia i prawidłowego oddychania. Przynajmniej 90 proc. ludzi w orkiestrze to moi wychowankowie – mówi dyrygent. Większość z nich nauczyła się grać właśnie tu, przy parafii. – Jeśli mam miejsce, to przyjmuję wszystkich, którzy chcą. Nikogo nie pytam, czy jest grzeczny. Oni wiedzą, że mam zasady, które trzeba szanować – mówi. – U mnie nie ma odklepania utworu. Jak grać, to dobrze.

Suwakiem zauroczony

Na pogaduszkach w jednym z kantorków zastają trzy dziewczyny. Paulina Stańko gra na flecie od trzech lat. Kornelia Świeca porzuciła skrzypce na rzecz saksofonu altowego. Flecistkę Martę Sebastian do orkiestry pociągnął przykład taty. – Gdyby nie pan Janusz, to byśmy



nie grały. Czasem nas strofuje, ale zawsze jest z nami i stara się nam pomóc – zapewniają dziewczyny. Orkiestra wyjeżdża na warsztaty do Żar, Lubrzy i Zakopanego. W kościele pw. Matki Bożej Objawiającej Cudowny Medalik w Zakopanem-Olczy mają do dyspozycji salę pod kościołem. – Takie wyjazdy integrują. Łączy nas po prostu to, że wspólnie gramy – mówi Kornelia. Zgadniają się z nią puzoniści Aleksander Sachaj i Kacper Wojtkowiak. – Granie sprawia nam ogromną przyjemność – mówią chłopaki. Aleksander porzucił fortepian dla puzonu. Kacpra w tym instrumencie zauroczył suwak. Wystarczy, dmuchając, odciągnąć tę część puzonu, a instrument wydaje niepowtarzalny dźwięk. Teraz Kacper studiuje jazz i muzykę estradową na Uniwersytecie Zielonogórskim. – Uczymy się grać po to, by zadowalać innych. Żywy odbiór i reakcja publiczności to jest właśnie to, o co w graniu chodzi – mówią puzoniści. Cenią środowisko ludzi, którzy tak samo myślą. – Dla mnie to ogromny plus, że mogę tu porozmawiać o normalnej muzyce, czyli o jazzie czy klasyce, a nie o jakieś Britney Spears – mówi Kacper.

Wysoka poprzeczka

Tam, gdzie koncertują, zawsze kończy się na bisach i brawach. Nierzadko są owacje na stojąco. – Nie lubię szajsu, jakichś wsio-wych aranżów. Moi uczniowie też są ambitni – deklaruje dyrygent. – Jestem z tych, co przesadzają. Mówię swoim uczniom, że dadzą radę zrobić trudne rzeczy. Stawiam wysoko poprzeczkę, ale wiem, że to skutkuje – dodaje. Orkiestra wykonuje kompozycje symfoniczne, klasykę, ale i pozycje rozrywkowe. – Cały czas szukam nowości, zbieram nuty, o które



Orkiestra to dla mnie całe moje życie. Jak tyle osób przychodzi na próbę, chce mi się dla nich zrobić wszystko – mówi Janusz Gabrielski

Z LEWEJ: Na waltorniach, czyli rogach, grają w orkiestrze trzy osoby, a dwie są w trakcie szkolenia



Dla puzonistów orkiestry autorytetami są m. in. Frank Rosolino i Carl Fontana. Na zdjęciu: Aleksander Sachaj

Z LEWEJ: Janusz Gabrielski prowadzi cotygodniowe lekcje dla 26 swoich uczniów

NA STRONIE OBOK: Orkiestra grała w Rokitnie podczas wizyty Prezydenta RP. Na zdjęciu obok bp. Stefana Regmunta i prezydenta Lecha Kaczyńskiego ks. Józef Kocoń, proboszcz i kapelan orkiestry

wcale nie jest tak łatwo – mówi pan Janusz. Orkiestra przygotowuje się już do przyszłorocznego jesiennego koncertu. – To będzie koncert muzyki polskiej od renesansu do muzyki współczesnej, ale zaczniemy uwerturą „Pana Twardowskiego” Ludomira Różyckiego, a zakończymy mazurem ze „Strasznego

dworu” Moniuszki – zapowiada dyrygent. Ale wcześniej też ich będzie można usłyszeć. Jeszcze w tym roku 29 listopada zagrają w Nowej Soli z orkiestrą z Cottbus. W grudniu będą oczywiście obecni na parafialnej Pasterce, a pod koniec stycznia dadzą u św. Józefa koncert koled.

PANORAMA PARAFII pw. św. Antoniego w Przylepie

Chcą mieć żywy Kościół

– Działamy razem
– mówią sołtysi,
radni i proboszcz.
To istotne, **bo przed
nimi poważne
wyzwanie: budowa
kościółka parafialnego.**

Teren pod budowę świątyni został zakupiony jeszcze przez poprzedniego proboszcza śp. ks. Mariana Sendeckiego. Znajduje się tuż przy kaplicy. Teraz trwają starania o pozwolenie na budowę. – Przygotowujemy teren. Nasadziliśmy już drzewka i iglaki – wymieniają radni Hanna Wysocka i Tadeusz Borek.

Jesteśmy razem

Pan Tadeusz od trzech kadencji jest sołtysem w Przylepie. – Wszystko, co robimy przy kościele, to własnymi rękami. Parafia i wieś współpracują i uzupełniają się dla wspólnego dobra – mówi. Z takim podejściem zgadza się całkowicie sołtys Płotów, drugiej parafialnej wsi. – Jako sołtys często zwracam się do księdza proboszcza w sprawach bardzo przyziemnych, prosząc na przykład o przeczytanie jakiegoś ogłoszenia w kościele, i on nie odmawia. Na nas też może liczyć, bo w sumie jesteśmy jak jedna rodzina – mówi Aleksander Motykiewicz. Parafianie z Płotów swój kościół postawili w 3 lata. Poświęcił go w 1987 r. bp Józef Michalik. Teraz przydałby się większy, bo z roku na rok przybiera mieszkańców. – Cieszy mnie, że coraz więcej ludzi jest w kościele i nawet młodzi przychodzą na Msze św. – podkreśla Aleksander Motykiewicz.

Wyrazem współpracy jest też sala nad kaplicą. Czasem pełni funkcję wiejskiej świetlicy. Użytkują ją grupy parafialne, ale organizowane są tu także zebrania sołeckie czy spotkania młodzieżowe.

Wspólne dzieła

Największą wspólną inicjatywą jest festyn z okazji odpustu



Tadeusz Borek (od lewej), Hanna Wysocka i Aleksander Motykiewicz rozważają kolejny parafialny projekt



Na placu, na którym stanie kościół, znajduje się grób ks. Mariana Sendeckiego, który przez 30 lat był proboszczem w Przylepie

parafialnego. – To przedsięwzięcie, w które angażują się wszyscy – mówi Hanna Wysocka. Zebrane fundusze zasilają m.in. Parafialny Zespół Caritas, który

pod swoją opieką ma ponad 200 osób. PZC pozyskuje też środki na pomoc dla podopiecznych własną pracą. – Robimy wianki z ziół na 15 sierpnia, sprzedajemy palmy przed Niedzielą Palmową i sianko przed Bożym Narodzeniem – wyliczają wolontariuszki PZC. Już myślą o św. Mikołaju i świętach. – Mamy 60 starszych osób pod opieką, trzeba je przed świętami odwiedzić, pobyć z nimi, porozmawiać – mówi Maria Plewa. – Oni na nas czekają. Nie można do nich wejść tylko na kilka minut – wtóruje Małgorzata Myszyńska. PZC organizuje też parafialny opłatek, na który może przyjść każdy. Ruszył tu też Klub Seniora. Już były spotkania z dietetyczką i rehabilitantem. Dzięki napisanemu przez PZC projektowi tutejsi seniorzy mogą też otrzymać dotację na turnus rehabilitacyjny u Cichych Pracowników Krzyża w Głogowie. Aż żal nie skorzystać.

Magdalena Kozieł

Zdaniem proboszcza



– Doświadczam ogromnego wsparcia i życzliwości ludzi. Ze swojej strony chciałbym sprostać

oczekiwaniom wiernych i służyć im najlepiej, jak potrafię. Czekają nas budowa kościoła parafialnego, ale najpierw chcemy stworzyć żywą wspólnotę parafialną, która dopiero potem urosnie w mury. Czuję wsparcie parafian. Założyli 9 tzw. margaretek, w których pamiętają o mnie w modlitwie. To bardzo piękny wyraz troski. Bardzo dobrze układa się nam współpraca między parafią a społecznością lokalną. Przylep jest specyficznym miejscem. Część osób osiedliła się tutaj od razu po wojnie, a część to osoby napływowe, które mieszkają tu dopiero kilka lat. Nie ma między nimi podziałów, a kościół jest miejscem integracji i wzajemnego poznawania.

Przy parafii są różne grupy: PZC, Przyjaciele Paradyża, schole dziecięco-młodzieżowe w Płotach i Przylepie, ministranci, róże różańcowe, Rodzina Radia Maryja i oaza młodzieżowa.

Już niedługo, 6 grudnia, w parafii będziemy przeżywać święto pszczelarzy. Bardzo mnie to cieszy, bo pszczelarstwem interesowałem się od dawna, a teraz mam przy plebanii ule. To moja pasja.

Ks. Jarosław Leśny

Urodził się w 1974 r. w Pszczewie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1999 r. Jako wikariusz pracował w Zielonej Górze i Żarach. Proboszczem w Przylepie jest od marca 2009 roku.

Zapraszamy na Msze św. niedzielne

Przylep – **8.00,**
12.00, 18.00
Płoty – **10.00**

